

Marek Sioma
(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie)

Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej. Państwo, polityka zagraniczna i wewnętrzna

Dorobek polskiej historiografii dotyczący Drugiej Rzeczypospolitej jest ogromny i liczyć go trzeba w tysiącach wszelkiego rodzaju prac, od przyczynków poczynając na wielkich syntezach kończąc. Konstatacja ta pozostaje, co wydawać się może paradoksalne, w ścisłej zależności z tytułowymi zagadnieniami, ukierunkowanymi na potrzebę stworzenia nowej syntezy dziejów międzywojennej Polski.

Celem niniejszego tekstu będzie nie tyle próba odpowiedzi na postawione w tytule zagadnienia, bo odpowiedź wydaje się aż nadto oczywista, ile wskazanie elementów (punktów węzłowych), które powinny zostać w nowej syntezie uwzględnione. Potrzeba tworzenia wciąż nowych prac syntetyzujących (w jednej zapewne wszystkiego pomieścić się nie da) wynika przy tym nie z nowych, nieznanych wcześniej ustaleń faktograficznych, nawet nie ze zmian w interpretacji, co przede wszystkim z konieczności uwzględnienia nowych, dotychczas słabo eksploatowanych obszarów badawczych (państwo w wymiarze regionalnym, czy zagadnienie gender), a także „nowego” potencjalnego czytelnika (i nie chodzi bynajmniej jedynie o uczniów szkół średnich). Nie ulega bowiem wątpliwości, że współczesny odbiorca coraz rzadziej sięga po fachową literaturę na jakikolwiek temat – nawet tę dotyczącą, modnej ostatnio, historii Drugiej Rzeczypospolitej. Poznanie powodów pozwoliłyby zdefiniować problem, ale czy go rozwiązać? Być może najprostszym wyjściem z sytuacji byłoby napisanie syntezy (lub syntez) polskiego dwudziestolecia poprzez postawienie nowych pytań badawczych. Jeśli przyjmiemy, że najważniejsze z nich – czy w ogóle podjąć pracę nad nową syntezą, uznamy za retoryczne, to kolejne wydają się w pełni uzasadnione: w jaki sposób ją skonstruować, czy miałyby to uczynić jeden autor, czy zespół, czy ograniczyć się do kilkunasto / kilkudziesięciostronicowych rozdziałów, czy też powinny to być kilkusetstronicowe autorskie tomy?¹ Pytania te, nazwijmy je „technicznymi”, należy uzupełnić o cały zestaw pytań merytorycznych: 1. „Czy traktować okres dwudziestolecia międzywojennego całościowo, czy podzielić na dwa (lub więcej?) asymetryczne czasowo podokresy? 2. Czy zasadna jest oś podziału? W myśl jakiego założenia i z jakiej

¹ Sioma, Marek, „Historia polityczna”, in *Metamorfozy społeczne*, t. 22: *Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, ed. Włodzimierz Mędrzecki, IH PAN: Warszawa, 2019, s. 43.

perspektywy tę historię pisać? 3. Jakie postaci uznać za kluczowe? 4. Na jakie wydarzenia zwrócić (szczególną) uwagę? 5. Jakie postawić nowe pytania badawcze?”².

Owe *novum* polegałyby przy tym przede wszystkim na koncentrowaniu się na pytaniach badawczych i próbie odpowiedzi na nie w ujęciu przekrojowym, z ograniczeniem czynnika chronologii na rzecz dowodu. Trudno jednoznacznie wyrokować, czy założenie takie przyniosłoby zakładany skutek, ale wydaje się, że trud powinien zostać podjęty.

Dodać trzeba, że pierwsze prace już zostały zapoczątkowane przez zespół jedenastu historyków pod kierownictwem prof. Włodzimierza Mędrzeckiego, którzy wypracowali wstępne założenia nowej syntezy³. Dokonali oni również podziału na dwa, ich zdaniem kluczowe zagadnienia. **Spółczesność i gospodarka** stały się przedmiotem zainteresowania pierwszego zespołu; **procesy modernizacyjne dotyczące państwa i jego polityki wewnętrznej i zagranicznej** to perspektywa badawcza drugiego. Prezentowany tekst stanowi autorską *nomen omen* syntezę ustaleń zespołu drugiego w skład którego wchodzi: Joanna Dufurat, Marek Kornat, Janusz Mierzwa, Przemysław Olstowski i Marek Sioma.

Nie ulega wątpliwości, że najważniejsze (i być może najbardziej pożądane) powinno być pokazanie międzywojennej Polski na tle ówczesnej Europy. Stworzy to bowiem ciekawą perspektywę badawczą pozwalającą spojrzeć na przedwojenne państwo polskie z perspektywy innych państw i narodów. Da zarazem obraz, który stać się powinien punktem wyjścia do rozważań nad Drugą Rzeczpospolitą, jako państwem nie tylko położonym geograficznie na Starym Kontynencie, ale i coraz bardziej cywilizacyjnie związanym z jego zachodnią częścią. Nie ulega wątpliwości, że służyły temu procesy modernizacyjne, które, co dowodzimy, dokonywały się w wielu obszarach życia – od polityki zagranicznej poczynając, poprzez politykę centralną i regionalną, kończąc na zmianach zachodzących na poziomie elementarnych jednostek administracyjnych na głębokiej prowincji (w tym Kresach Wschodnich⁴).

Wyłaniająca się z tego obrazu, raz jeszcze podkreślę, wstępna koncepcja nowej syntezy pozwala na generalną uwagę, że cały koncept ma szansę powodzenia. Warunkiem koniecznym muszą być jednak szeroko zakrojone prace konceptualizujące, ale i badawcze (dla problemów w mniejszym stopniu rozeznanych). Szczególnie ważne są te pierwsze, albowiem nowa synteza ma sens jedynie przy założeniu jej stworzenia w oparciu o nowe spojrzenie (podejście do przedmiotu badawczego) i koherentną myśl przewodnią.

² *Ibidem*, s. 44.

³ Efekty ich pracy zostaną opublikowane w tomie 22 *Metamorfoz społecznych* wydawanych przez Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk w Warszawie.

⁴ Aspekty te poruszył Włodzimierz Mędrzecki w swej najnowszej publikacji. Zob. Mędrzecki, Włodzimierz, *Kresowy kalejdoskop. Wędrowniki przez ziemie wschodnie Drugiej Rzeczypospolitej 1918-1939*, Wydawnictwo Literackie: Kraków, 2018.

Polityka zagraniczna, która w dużej mierze kształtuje postrzeganie każdego państwa wśród obcych⁵ w odniesieniu do Drugiej Rzeczypospolitej została już dobrze rozpoznana. Dotychczas badacze koncentrowali się więc przede wszystkim na rekonstrukcji jej procesu kształtowania, działań dyplomacji w ówczesnych warunkach, ale i na ocenie znaczenia tych działań. Analizowano relacje państwa polskiego z ówczesnie najważniejszymi podmiotami polityki międzynarodowej, dobrze rekonstruując stanowisko polskiej dyplomacji wobec wielkich wydarzeń (m.in. Locarno, Monachium czy paktu Ribbentrop-Mołotow). Wiele uwagi poświęcono jej koncepcjom i decyzjom jej twórców⁶. Przyjąć można, że przedwojenna polska polityka zagraniczna wynikała z realiów niezależnych od ludzi ją tworzących⁷. Układ nie był przy tym dla Polski stabilny, gdyż stworzono go bez naszych dwóch najważniejszych (Marek Kornat mówi o „zdegradowanych mocarstwach”) sąsiadów, co w ogromnej mierze determinowało polską politykę. Miała ona charakter dostosowawczy, chociaż podejmowała wysiłki na rzecz stworzenia bloku państw Środkowej Europy nazywanego Międzymorzem. Problem ten był już przedmiotem studiów, ale można nań (i nie tylko na ten) spojrzeć przez pryzmat koniunktury i dekonunktury w stosunkach międzynarodowych. Należy przy tym postawić pytanie o rozpoznanie obu zjawisk i reakcje na nie kierownictwa Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Nie ulega wątpliwości, że ten problem badawczy to „kapitalne pole do refleksji historyka”⁸. Polem nowych obserwacji będzie również odpowiedź na pytanie o konkretne decyzje polskiej dyplomacji porównane z decyzjami innych państw Europy Środkowej. Ale już niekoniecznie przeciwstawianie „na siłę” koncepcji federacyjnej koncepcji inkorporacyjnej.

Rok 1926 w polskiej polityce przyniósł wielkie zmiany. Dokonały się one również w zakresie polityki zagranicznej i aspekt ten bardziej szczegółowych badań nie wymaga. Jednocześnie zauważyć wypada, że polityka zagraniczna „zniknęła” z posiedzeń Rady Ministrów, co już samo w sobie stanowi ciekawy, choć trudny, problem badawczy. Pytając o powody należy spojrzeć na trójelementowy kanon tej polityki po Maju, pamiętając, że Józef Piłsudski do początku lat 30. XX w. akceptował koncepcję Augusta Zaleskiego współdziałania z Ligą Narodów. Na jej forum nie realizowano dwóch kluczowych kanonów, tj. normalizacji stosunków z Niemcami i ZSRS oraz sojuszy obronnych z Francją i Rumunią, ale, przynajmniej do 1932 r., pozostawała Liga ważnym

⁵ Ignacy Matuszewski pisał, że „polityka zagraniczna jest urzeczywistnieniem swojej woli w tych środowiskach ludzkich, nad którymi władzy się nie posiada”. Zob. Matuszewski Ignacy, „W dniu 19 marca”, „Polityka Narodów” 1935, V, 259.

⁶ Zob. m.in. Faryś, Janusz, *Koncepcje polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, Książka i Wiedza: Warszawa, 1981.

⁷ Wytrawny dyplomata jakim był Michał Sokolnicki twierdził, że „Sytuacja państwa oparta jest na niewzruszonych faktach geografii i historii i Polska politykę swą prowadzić musi między Rosją a Niemcami. Oparcie się na jednym z tych państw prowadziło niezmiennie do uzależnienia się i groziło powrotem niewoli”. Zob. Sokolnicki, Michał, „Piłsudski a zagadnienie Rosji”, „Niepodległość”, (Nowy York – Londyn) 1950, t. II, 70.

⁸ Kornat, Marek, „Polityka zagraniczna”, in *Metamorfozy społeczne*, t. 22: Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, ed. Włodzimierz Mędrzecki, IH PAN: Warszawa, 2019, s. 22.

elementem polityki zagranicznej Drugiej Rzeczypospolitej. Nie bez racji zasadne wydaje się twierdzenie, że pokazanie polskiej polityki zagranicznej w trójstronnym ujęciu komparatystycznym byłoby zasadne. Byłoby też swoistym kontrapunktem do modernistycznych działań Józefa Becka, który nie zmieniając celów zastosował nowe metody jej działania. Zdynamizował ją i uczynił ofensywną. Po śmierci Marszałka władał „księstwem udzielnym” autonomicznie (nie autorytarnie) kierując polską polityką zagraniczną. To wiemy. Nie jesteśmy natomiast, na chwilę obecną, w stanie pokazać mechanizmów podejmowania decyzji w tym zakresie ani w gronie „triumwiratu” (Józef Beck, Edward Śmigły-Rydz i Ignacy Mościcki), ani ścisłego kierownictwa państwa, do którego, poza wymienionymi, zaliczyć, mimo pewnych ograniczeń, należy premiera Sławoja Składkowskiego i wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego⁹. W tej sytuacji możemy próbować pójść drogą wytyczoną ponad pół wieku temu przez prof. Juhani Paasivirta’a¹⁰ analizującego administrację spraw zagranicznych międzywojennej Finlandii. Zasadne wydają się również badania prozopograficzne dotyczące przedmających ministrów spraw zagranicznych. Pełnili oni swoje urzędy wprawdzie krótko, ale w czasach ważnych wydarzeń międzynarodowych mających istotne znaczenie dla interesów Polski.

Kolejnym postulatem badawczym, istotnym z punktu widzenia modernizacji przedwojennego państwa, jest kwestia spojrzenia na „ciągłość i zmiany w rozumieniu polskiej racji stanu”¹¹. To ważne i ważne pytanie, albowiem „racja stanu” w rozumieniu „polska racja stanu” jest pojęciem nieostrym, a nawet kontrowersyjnym. Naukowa analiza tego zagadnienia (choć zapewne nie wszystkich zadawalająca) niewątpliwie poszerzyłaby horyzonty wiedzy o Drugiej Rzeczypospolitej, ale i pozwoliła lepiej rozumieć współczesną „polską rację stanu”. Lepiej zrozumieć własny kraj pozwala również spojrzenie „zza płotu”. Niestety badania nad percepcją zagraniczną międzywojennej Polski, a szczególnie jej polityki zagranicznej nie są wystarczające. Brakuje, co uznać należy za znamienne, badań dotyczących postrzegania polskiej polityki zagranicznej (jej znaczenia, oddziaływania i odbierania) przez państwa Europy Środkowej, ale również Stany Zjednoczone Ameryki Północnej i Włochy. Nie bez powodu Marek Kornat skonstratował, że „W ogóle bardzo ważne pytania nie doczekały się odpowiedzi. Czym w oczach cudzoziemskich sfer politycznych była Polska? »Czy istnienie wolnej, stabilnej społecznie Polski

⁹ Po 1935 r. normą było podejmowanie najważniejszych decyzji podczas regularnych narad u Prezydenta RP na Zamku, ale szczegółów nie znamy. Wicepremier Eugeniusz Kwiatkowski, który robił notatki zniszczył je (z wyłączeniem roku 1939) w Rumunii. Podobnie uczynił premier Sławoj Składkowski topiąc w jednym z bukaresztańskich jezior jedenaście zapisanych chemicznym ołówkiem zeszytów z zapiskami z lat 1926-1939 (cztery dotyczyły okresu premierostwa). Zob. Sioma, Marek, Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Żołnierz i polityk, Wydawnictwo UMCS: Lublin, 2005, 407; Mając na uwadze prostolinijność i szczerą ostatniego przedwrześniowego szefa rządu, którą zaprezentował w czasowo ocenianych *Strzępach meldunków*, możemy jedynie złożyć na tak nie nieroztropną decyzję, szczególnie z punktu widzenia wiedzy na temat mechanizmów sprawowania władzy w Drugiej Rzeczypospolitej.

¹⁰ Passivirta, Juhani, L'Administration des affaires etrangeres et la politique exterieure de la Finlande depuis le debut de l'indpendance nationale en 1917 jusqu'à la guerre russo-finlandaise de 1939-1940, Turku 1966.

¹¹ Kornat, Marek, „Polityka zagraniczna...”, s. 30.

jako wielkiej środkowo-wschodniej Republiki jest istotnym warunkiem przywrócenia zdrowia Europie, czy nie? Czy Polska stanowi zagrożenie dla pokoju światowego, czy też przyczynia się ona do utrwalenia bezpieczeństwa w obliczu poważnych zagrożeń w przyszłości?» – zastanawiał się dyplomata Władysław Wróblewski (poseł w Waszyngtonie) w lutym 1924 r. w liście do ministra spraw zagranicznych Maurycego Zamoyskiego. Wówczas kiedy pisał on te słowa – formułował pytanie polityczne. Dzisiaj ma ono wymowę pytania badawczego. Czy więc Polska to »źródło kłopotów« dla Europy, czy też ważny element stabilizacji i pokoju? Jakie było jej miejsce w sporach politycznych Europy dwudziestolecia międzywojennego?»¹².

Podobnych pytań badawczych postawić można zresztą więcej. Każde wymagałoby odrębnego studium monograficznego, lub syntetycznie ujętej, przemyślanej i koherentnej analizy. Nie możemy przy tym zapomnieć, że na opracowanie czeka również polska „propaganda zagraniczna”, dzisiaj zwana wieloaspektową (gospodarczą, kulturalną, etc.) polityką państwa. Poprawna analiza wymagać będzie uwzględnienia działań polskich i państw drugih, przy założeniu położenia nacisku analizy na działania mające doprowadzić do zmiany wizerunku Drugiej Rzeczypospolitej. Trudno nie zaliczyć ich do działań modernizujących, skoro celem miała być zmiana postrzegania Polski a w konsekwencji kreacja jej pozytywnego wizerunku w Europie. Procesy te zachodziły w latach 30. XX, a ich ślady są widoczne w aktach dyplomatycznych, szczególnie krajów Zachodu.

Jak widać nie wszystko jeszcze zostało powiedziane. Konstatacja ta dotyczy również, a może przede wszystkim, drugiego niezmiernie ważnego elementu – modernizacji wewnętrznej Polski. Na tej płaszczyźnie dostrzegamy znacznie szersze możliwości badań nad modernizacją. Zanim o tym dokładniej, poczynić wypada uwagę, że istnieje problem badawczy, który łączy politykę zagraniczną z wewnętrzną – pokazuje zależności, ale i generuje nowe pytania. Ponownie odwołując się do Marka Kornata należy zapytać „czy ustroj polityczny II Rzeczypospolitej ułatwiał, czy raczej utrudniał skuteczność polityki zagranicznej państwa? Oczywiście mówiąc o ustroju wewnętrznym – pisał Marek Kornat – nie mamy na myśli tylko regulacji konstytucyjnych, ale najszerzej pojęty układ sił politycznych w państwie”¹³. I zasadne tu będzie rozszerzenie o kwestie szczegółowe. Tytułem przykładu sformułować wypada przynajmniej trzy pytania: 1. Jaki wpływ miał ustroj autorytarny na realizację zadań państwa na arenie międzynarodowej w latach 1926-1939, 2. W jaki sposób do polskiej polityki zagranicznej ustosunkowywały się elity polityczne mniejszości narodowych zamieszkujących Drugą Rzeczpospolitą, 3. Jaka była rola armii i jej ingerencji w politykę zagraniczną? W kontekście wiodącej roli wojskowych w polityce, a wojska w procesach modernizacyjnych kraju, dogłębna analiza pozwoli niewątpliwie lepiej odczytać „ducha” wypowiedzi Edwarda Śmigłego-Rydza z roku 1938, który dowodził, że „politykę odprężenia

¹² *Ibidem*, s. 32.

¹³ *Ibidem*.

w stosunku do Niemiec musimy nadal kontynuować, ufać im jednak ślepo nie możemy”¹⁴. Wypada, ów skrócony wykaz, uzupełnić jeszcze jednym niezwykle ważkim a zarazem niezmiernie trudnym w realizacji postulatem dotyczącym zjawiska, które M. Kornat nazwał „psychologią polityczną polskiego społeczeństwa”¹⁵ mając na uwadze postulat przebadania percepcji i recepcji polskiej polityki zagranicznej przez niejednolite przecież narodowościowo społeczeństwo polskie. W tym kontekście postawić wypada pytanie, czy nadal powinniśmy bazować na ocenie Michała Sokolnickiego z roku 1930, że przeciętny Polak, kiedy mówi „o skomplikowanych problemach polityki zagranicznej” to kieruje się uczuciem, czy też powinniśmy tę tezę poddać weryfikacji na rzecz... rozumu. Odpowiedź uzyskamy śledząc i analizując procesy zachodzące w społeczeństwie; dowiemy się też zapewne czy procesy modernizacji państwa miały bezpośredni (a jeśli tak, to jaki) wpływ na percepcję i recepcję społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej.

Poznanie i zrozumienie tych i szeregu innych postulatów badawczych pozwoli lepiej zrozumieć procesy zachodzące w przedwojennej Polsce, ale też odmiennie, od historiografii Polski Ludowej, spojrzeć na tematykę mechanizmów kształtowania polityki zagranicznej. Doszło bowiem za *ministerium* J. Becka do przeobrażenia metod działania dyplomacji jako elementu aparatu państwa, co niewątpliwie wymaga świeżego spojrzenia i nowej analizy zjawiska.

Polityka zagraniczna państwa, tak ważna, paradoksalnie, nie tylko dla jego elit, w przypadku przedwojennej Polski była wartością stałą, którą determinowały działania na rzecz ugruntowania państwowości przez zawieranie korzystnych sojuszy bilateralnych lub wielostronnych. Nie zmienił tego stanu rzeczy również zamach stanu J. Piłsudskiego z maja 1926 r., a zmiany personalne (tak oczywiste zresztą po zmianie każdej władzy) nie miały *de facto* wpływu na realizację polskiej racji stanu.

Wspomniany przewrót dokonany przez Pierwszego Marszałka Polski i jego akolitów był natomiast wydarzeniem kluczowym w polityce wewnętrznej. Stał się osią podziału¹⁶ dwudziestolecia międzywojennego na dwa asymetryczne czasowo podokresy. W kontekście tematu cezura ta oznaczała zasadniczą zmianę, gdyż jak dowodził Waldemar Paruch dla piłsudczyków polityka nie była „formą aktywności mającą na celu zdobycie władzy w państwie, lecz władza państwowa jawiła się [im] jako jeden ze środków (wszak nie jedyny) wykorzystywany w działalności politycznej”¹⁷. W konsekwencji nastąpiło odejście od koncepcji „władzy dla samej

¹⁴ Diariusz i teki Jana Szembeka (1935-1945), t. 4: 1938-1939, ed. J. Zarański, The Polish Institute and Sikorski Museum: London, 1972, s. 40, Notatka z 12 maja 1938 r.

¹⁵ Kornat Marek, „Polityka zagraniczna...”, s. 34

¹⁶ Jerzy Holzer stwierdził, że „Zamach majowy 1926 r. był ważną cezurą dla warunków organizowania się i działania partii [politycznych – M.S.]. Odtąd do 1939 r. przedstawiciele jednego obozu politycznego sprawowali w kraju dyktaturę, wprowadzoną w drodze pogwałcenia prawa, przez zamach stanu”. Zob. Holzer, Jerzy, *Mozaika polityczna Drugiej Rzeczypospolitej*, Książka i Wiedza: Warszawa, 1974, 69.

¹⁷ Paruch, Waldemar, *Myśl polityczna obozu piłsudczykowskiego 1926-1939*, Wydawnictwo UMCS: Lublin, 2005, 121.

władzy” i „polityki, jako elementu władzy” na rzecz modelu sprawowania władzy według „walorów i pojęć moralnych”¹⁸. W odróżnieniu od pierwszego podokresu, w którym koncentrowano się na odbudowie i stabilizacji państwa, drugi był czasem „prób realizacji celów długofalowych, nawet jeśli w opinii wielu ówczesnych obserwatorów życia politycznego w Polsce przeważało zarządzanie bieżącymi problemami [...] celem było sprawne państwo, w perspektywie nowoczesne oraz związane z nim społeczeństwo”¹⁹.

Maj roku 1926 był więc przełomem w wielu aspektach życia państwa, społeczeństwa i jego narodowości ówczesnej Polski. Nie wszystkie elementy z tym wydarzeniem związane wymagają ponownych badań²⁰. W ocenie zespołu, w nowej syntezie, należy się przede wszystkim skoncentrować na procesach modernizacyjnych w kontekście pokazania wzajemnych zależności pomiędzy władzą centralną i regionalną oraz na badaniach mikro, ale i próbach weryfikacji makroprocesów z tego punktu widzenia. Na te aspekty zwrócili uwagę Janusz Mierzwa²¹, Przemysław Olstowski²² i Marek Sioma²³. Natomiast Joanna Dufurat zauważyła, że szerszej refleksji wymagają kwestie dotyczące kobiet, ich roli i znaczenia w Drugiej Rzeczypospolitej. Badaczka ta sformułowała nader ciekawy postulat badawczy pytając, „Czy nie należałoby zredefiniować pojęcia aktywności politycznej i odejść od sztywnego utożsamiania jej z działalnością partyjną? Wiadomo – pisała dalej – że kobiety przywiązywały zdecydowanie większą wagę do spraw socjalnych, które w okresie międzywojennym, a i często w historiografii traktowane były z lekceważeniem jako podrzędne wobec »czystej« polityki, cieszącej się męskim zainteresowaniem”²⁴. Zgodzić się z tym postulatem nie tylko trzeba, ale dodać także, że kwestie dotyczące zagadnienia *gender*, postrzegać należy w kategoriach procesów modernizacyjnych, szczególnie szybko zachodzących w latach 30.

¹⁸ Stpicyński, Wojciech, *Głos prawdy*, F. Hoesick: Warszawa, 1930, 55.

¹⁹ Olstowski, Przemysław, „Państwo” in *Metamorfozy społeczne*, t. 22: Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, ed. Włodzimierz Mędrzecki, IH PAN: Warszawa, 2019, s. 58.

²⁰ Ponownie, jak w przypadku polityki zagranicznej, uwagę zwrócić należy na dość dobrze udokumentowaną faktografię zamachu stanu, jak też innych kluczowych dla Drugiej Rzeczypospolitej wydarzeń. Na temat wyborów parlamentarnych, partii politycznych, ruchów i organizacji społeczno-politycznych, takich wydarzeń, jak Bereza Kartuska, czy wojna z Niemcami w 1939 r. wiemy dość dużo. Brakuje natomiast badań podstawowych na temat powiązań władzy na poziomie centralnym i regionalnym.

²¹ Janusz Mierzwa stwierdził, że „Wszystko to [dorobek polskiej historiografii dotyczący Drugiej Rzeczypospolitej – M.S.] sprawia wrażenie niezłe przepracowanych struktur i organizacji, a zatem wspomnianych generalistów. Tworzą one bardzo istotne dla całokształtu obrazu ramy, natomiast nie oddają tego, co stanowi istotę samorządu terytorialnego, a zatem korporacji, związku ludzi i terytorium”. Zob. Mierzwa Janusz, „Polska lokalna” in *Metamorfozy społeczne*, t. 22: Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, ed. Włodzimierz Mędrzecki, IH PAN: Warszawa, 2019, s. 68-69.

²² Przemysław Olstowski konstatawał: „Badania nad państwem polskim w latach Drugiej Rzeczypospolitej jako instytucją na poziomie centralnym właściwie nie zaistniały jako odrębne pole dociekań badawczych, jeśli wyjąć pewne aspekty działania administracji państwowej ogólnej i służby zagranicznej, a także naczelnych i terytorialnych władz wojskowych”. Zob. Olstowski, Przemysław, „Państwo polskie...”, s. 51.

²³ Marek Sioma pisał: „Idąc śladem poszukiwania konceptu nowej syntezy dziejów politycznych wydaje się, że nie od rzeczy byłaby próba uchwycenia, o czym już wspomniałem, relacji centrum – prowincja i prowincja – centrum, czyli realizacji zagadnienia dotyczącego wielkiej polityki na prowincji w ujęciu poszukiwania modelu sprawowania władzy przy analizie opartej na osi podziału”. Zob. Sioma, Marek, „Historia polityczna...”, s. 46.

²⁴ Dufurat, Joanna, „Kobiety w życiu publicznym”, in *Metamorfozy społeczne*, t. 22: Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej, ed. Włodzimierz Mędrzecki, IH PAN: Warszawa, 2019, s. 88.

XX w. Druga dekada istnienia niepodległej Rzeczypospolitej, a szczególnie jej ostatnich pięciu lat, to nie tylko modernizacja techniczna (Gdynia, Warszawa, COP, Śląsk), ale i modernizacja społeczeństwa. W polityce wyrażała się ona m.in. brakiem odrębnych struktur kobiecych w ramach wspólnych organizacji. I było to zjawisko charakterystyczne dla ruchów politycznych od lewicy po prawicę. Stanowiło jednocześnie odejście od dziewiętnastowiecznego modelu organizacji i stowarzyszeń politycznych stosujących separację płaci. Badania w tym zakresie należy przeprowadzić w ujęciu polskim, ale i komparatystycznym, co niewątpliwie pozwoli lepiej pokazać modernizację społeczeństwa polskiego na tle ówczesnych krajów Europy Środkowej. W ten sposób otrzymamy zobiektywizowany obraz Drugiej Rzeczypospolitej, a przede wszystkim będziemy mogli odpowiedzieć na pytanie „ile było Polski w Europie?”. Ustalenia te muszą znaleźć się w nowej syntezie przedwojennej Polski, jeśli chcemy by miała ona walor oryginalności oparty na nowo sformułowanych postulatach badawczych.

Do refleksji na temat społeczeństwa postrzeganego w kontekście procesów modyfikacyjnych jeszcze wróć, a powodem takiego działania jest chęć przedstawienia analizowanych zagadnień metodą dedukcji. W takim ujęciu nadrzędne będzie sformułowanie postulatów badawczych w odniesieniu do państwa i jego polityki wewnętrznej w relacji władza centralna – władza regionalna. Dywagacje należy rozpocząć od stwierdzenia, że w Drugiej Rzeczypospolitej państwo było organizacją polityczną społeczeństwa (w praktyce polskiego), którego przedłużeniem były organa samorządu terytorialnego, zawodowego i duża część organizacji społecznych. Po zamachu majowym przewagę zdobyła władza wykonawcza, która w dużej mierze zdominowała dwie pozostałe, doprowadzając do zachwiania konstytucyjnego systemu trójpodziału władz, szczególnie po roku 1935. Otwartym pytaniem pozostaje wciąż na ile zmiany te były przez społeczeństwo polskie, widziane *in gremio*, akceptowane? Na ile zaś objęcie władzy przez piłsudczyków – wywodzących się przede wszystkim z inteligencji, mentalnych epigonów szlachty polskiej, a jednocześnie ludzi czynu – miało wpływ na modernizację państwa. Janusz Żarnowski, wybitny znawca społeczeństwa Drugiej Rzeczypospolitej, nie tak dawno dowodził, że polityka obozu piłsudczykowskiego w okresie sprawowania władzy odbijała „tendencje z jednej strony postszlacheckie, a z drugiej radykalno-modernizacyjne. Nie inaczej było więc we wszystkich głównych dziedzinach funkcjonowania państwa i jego tendencji formowania społeczeństwa”²⁵. Nie ulega więc wątpliwości, że nastąpiło zespolenie w myśli obozu piłsudczykowskiego „snu o szpadzie” z wizją „szklanych domów” i nie odbyło się to bez konsekwencji dla państwa. Badanie tychże postulujemy w stopniu szczególnym mając na uwadze, że przed majem 1926 r. rządzący byli

²⁵ Żarnowski, Janusz, „Rola państwa w kształtowaniu społeczeństwa Polski międzywojennej. Zarys problemu i uwagi wstępne”, in *Metamorfozy społeczne*, t. 8: Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej, ed. Janusz Żarnowski, IH PAN: Warszawa, 2014, 21.

w rozterce pomiędzy postulatami i potrzebami społeczeństwa a silnym państwem²⁶. Po zamachu stanu wątpliwości ustąpiły miejsca postawom zdecydowanym, nieprzewidującym wątpliwości moralnych w zakresie tworzenia sprawnego państwa.

W tym miejscu wypada sformułować cały szereg postulatów badawczych uwzględniających dążenia do zbadania procesów modernizacyjnych w wertykalnym (relacje centrum – prowincja)²⁷ i horyzontalnym (relacje poziome) modelach zależności. Zastanowić się także nad postrzeganiem państwa jako czynnika modernizującego zastaną rzeczywistość i obiektu działań modernizacyjnych. Pomocne wydają się przemyślenia Marka Siomy, Przemysława Olstowskiego i Janusza Mierzwę. Ten pierwszy pytał: „W takim razie, czy państwo przed Majem było jedynie zarządcą, stając się po Maju demiurgiem? Tak było na poziomie centralnym (i na pewno w teorii), ale prowincjonalna rzeczywistość pozostawiała w tym zakresie wiele do życzenia. Dotychczas historycy koncentrujący się na politycznym ośrodku decyzyjnym nie szukali bezpośrednich powiązań i zależności z prowincją, ci zaś piszący o prowincji koncentrowali się przeważnie na niej, chcąc jak najwierniej odtworzyć ówczesną rzeczywistość. W ten sposób powstała luka w badaniach; przestrzeń, która wydaje się godna zainteresowania, jako obszar badań, w którym poza polityką i jej mechanizmami znajdują się społeczeństwo i jego elity. Konstruując ów obraz otrzymamy niewątpliwie coś na kształt synaps, które wzajemnie na siebie oddziaływać stworzą mapę. A to pozwoli nam na spojrzenie na historię polityczną Drugiej Rzeczypospolitej z innej perspektywy”²⁸. Drugi z badaczy zastanawiał się natomiast „Czy jego [tj. państwa po maju 1926 r. – M.S.] autorytarny z biegiem lat charakter wpływał na sprawność jego terenowych struktur, czy też ją wręcz w znacznym stopniu warunkował, rzecz jasna z uwzględnieniem istotnych często różnic regionalnych? W jaki sposób tę sprawność mierzyć? Jakie przyjąć kryteria efektywności? Tym więcej, że wciąż [...] zbyt mało wiemy o mechanizmach wypracowywania koncepcji i podejmowania decyzji na szczeblu centralnym oraz ich wdrażaniu i praktyce sprawowania władzy na szczeblu regionalnym (wojewódzkim) i lokalnym (powiatowym i gminnym)”²⁹. Natomiast Janusz Mierzwa koncentrujący się na analizie najniższych szczebli horyzontalnego modelu zależności³⁰ stwierdził, że „obszar [ten,

²⁶ Przemysław Olstowski dowodził jednakże, że „Konieczność panowania nad wewnętrznymi problemami na polu spraw społecznych i narodowościowych, z różnym natężeniem podsycanymi przez Niemcy i Sowiety, wpłynęła też na to, że państwo u źródeł swych demokratyczne, na poziomie regionalnym i lokalnym zaczynało być autorytarne już przed Majem 1926 r.”. Zob. Olstowski, Przemysław, „Państwo polskie...”

²⁷ Konkretyzując stwierdzić trzeba, że badania zostałyby oparte na badaniu zależności pionowych, np. minister – wojewoda – starosta – wójt w odniesieniu do administracji państwowej i samorządowej, przy uwzględnieniu osi podziału, którą wyznacza zamach stanu J. Piłsudskiego.

²⁸ Sioma, Marek, „Historia polityczna...”, s. 45.

²⁹ Olstowski Przemysław, „Państwo polskie...”, s. 54.

³⁰ Mam tu na myśli zależności poziome zachodzące przede wszystkim na szczeblu lokalnym. Przykładowym mogłoby być badanie zależności lokalnych elit od starosty poczynając, przez sekretarza Rady Powiatowej BBWR – komendanta powiatowego Policji Państwowej – dowódcę lokalnego garnizonu po księdza proboszcza. Przenieść go oczywiście można na poziom niższy, ale będzie to zadanie jeszcze trudniejsze i skomplikowane. Determinantem tych badań są oczywiście dokumenty źródłowe i memuarystyka. Zważywszy na dość niski jednak poziom edukacji, zamożność mieszkańców a przede wszystkim brak potrzeby dokumentowania życia codziennego, badania podstawowe

tj. szczebel lokalny – M.S.] daje olbrzymie możliwości eksploracji, a postęp w tej dziedzinie tak naprawdę warunkuje nam odpowiedź na pytanie o charakter lokalnych elit, nie tylko politycznych, ale także ekonomicznych czy społecznych – o ich pochodzenie, wykształcenie, wpływ na miejscową politykę, źródła utrzymania”³¹. W tym kontekście warto zwrócić uwagę na *Ustawę o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego* z 1933 r. zakładającą z jednej strony modernizację samorządu na poziomie powiatu, gminy i gromady, ale i ujednoczenie przepisów w województwach innych niż zachodnie³². Konsekwencją była jednakże monopolizacja władzy wyrażająca się rugowaniem *lege artis* wpływów opozycji politycznej z samorządu, co w konsekwencji doprowadzić miało społeczeństwo (a raczej jego lokalnych liderów) do wzięcia odpowiedzialności za państwo, ale pod przywództwem obozu władzy. W prostej linii proces ten prowadził do ożywienia wielu działań, ale i do zawłaszczania coraz to nowych pól społecznej aktywności, do odbierania lokalnym wspólnotom poczucia autentyczności społecznego zaangażowania³³. I właśnie badań nad interakcją państwo – samorząd brakuje. Należy się ponadto zastanowić, czy zasadne jest powszechne przekonanie, że samorząd w międzywojennej Polsce był jedynie wykonawcą zadań scentralizowanej administracji państwowej, a jeśli tak jakie były tego powody. Janusz Mierzwa próbując odpowiedzieć zadał zasadne pytania: „czy faktycznie nie było miejsca i środków na własną inicjatywę”, czy był „to stan permanentny dla całego międzywojnia”³⁴. Dzisiaj przekonującej odpowiedzi nie mamy, a jest ona istotna, chociażby dlatego, że pozwoliłaby nam się zbliżyć do odpowiedzi, czy procesy modernizacyjne po 1933 r. rzeczywiście zaistniały, a jeśli tak, to w jakiej skali. W ocenie Przemysława Olstowskiego „Było to – używając ówczesnej terminologii, obecnej w dyskursie w obrębie obozu władzy – o wiele bardziej »upaństwowienie społeczeństwa« niż tak pożądane przez część liderów tego obozu »uspołecznienie państwa«”³⁵.

Modernizacja, w odniesieniu do administracji państwowej, wydaje się zagadnieniem kluczowym, podobnie do zbadania zaawansowania tych procesów w samorządzie i odbiorze społecznym. Tytułem przykładu wskazać można na szarwark – podatek w naturze, którego anachroniczna forma nie budzi wątpliwości. Po uwzględnieniu jednak międzywojennych realiów

modeli horyzontalnych na poziomie gminy wydają się nie do zrealizowania z sukcesem dla dwudziestolecia międzywojennego dla całej Polski. Nie wyklucza to oczywiście badań wyrywkowych, np. dla konkretnej gminy, jeśli materiał archiwalny na to pozwala. Zależności takie pokazał już zresztą, choć na jednostkowym przykładzie, Przemysław Olstowski analizując procesy sądowe o nadużycia władzy. Zob. Olstowski, Przemysław, *Procesy „starościńskie” w województwie pomorskim w latach 1936-1937. Polityka obozu rządzącego i niejawnie mechanizmy władzy na szczeblu powiatu w pierwszej połowie lat trzydziestych w świetle kilku procesów karnych*, DiG: Warszawa, 2014.

³¹ J. Mierzwa, *op. cit.*, s. 71-72.

³² „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1933, nr 35, poz. 294, s. 693-723.

³³ Olstowski, Przemysław, „Państwo a społeczeństwo na Pomorzu w latach Drugiej Rzeczypospolitej (1920-1939)”, in *Metamorfozy społeczne*, t. 8: Państwo i społeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej, IH PAN: Warszawa, 2014, 79-82.

³⁴ Mierzwa, Janusz, „Polska lokalna...”, s. 74.

³⁵ Olstowski, Przemysław, „Państwo polskie...”, s. 61.

okazuje się, że świadczenia „w naturze” pomagały w przezwyciężeniu infrastrukturalnego niedorozwoju komunikacyjnego (np. budowa dróg lokalnych) stając się elementem procesu modernizacji państwa.

Janusz Mierzwa zwrócił także uwagę na zagadnienie gender (kobiety w samorządzie i administracji) postulując uwzględnienie tego zagadnienia w nowej syntezie przy założeniu zbadania uwarunkowań geograficznych i proporcji na płaszczyźnie miasto – wieś. Joanna Dufurat zauważyła, że w analizie tego ostatniego zagadnienia „wciąż brakuje badań nad wizjami męskości propagowanymi w Drugiej Rzeczypospolitej przez różne środowiska ideowo-polityczne”³⁶. Sformułowała przy tym zasadne pytania doszukując się, nie bez racji, związku „kultu tradycyjnej męskości z nacjonalizmem i wpływem Wielkiej Wojny na jej definiowanie...”³⁷. Badaczka ta zastanawiała się także nad propagowaniem męskich wzorców przez popkulturę. W jej przekonaniu „Propagowany przez armię, ale i szkołę konserwatywny wzorzec męskości i (hierarchicznej) rodziny bez wątplenia dobrze uzupełniały się z apoteozą silnego państwa, wizją mocarstwowości i autorytarną koncepcją ustroju politycznego po 1926 r., wprowadzoną w życie przez obóz piłsudczykowski”³⁸. W zestawieniu z zasadą patrylinearnego charakteru rodziny i patrylokalnego małżeństwa, jak też norm kulturowych przypisujących mężczyznom rolę głównego żywiciela powstało wrażenie, że na tej płaszczyźnie nie zachodziły zmiany i procesy modernizacyjne. Wniosek, na podstawie aktualnych, choć cząstkowych, badań wydaje się przeczyć stereotypom. Oczywiście znaczenie mają tu: obszar geograficzny, różnice pozaborowe, wykształcenie czy kwestie wiary, ale nie ulega wątpliwości, że praca zawodowa i ruchy kobiece miały ogromny wpływ na zmiany mentalności wśród nich. Do oceny pozostaje tempo i skala owych zmian. Joanna Dufurat skonstatowała, że „Przyjrzenie się tym zagadnieniom także w perspektywie gender pozwoliłoby z pewnością na zweryfikowanie stanu naszej wiedzy m.in. na temat prowadzonej przez państwo w tym okresie polityki społecznej oraz związanej z nią sytuacji kobiet, która – moim – zdaniem – wymaga zweryfikowania i uporządkowania”³⁹. I jeszcze jedna kwestia ważna w kontekście zagadnienia gender. Należy przeprowadzić badania polityki społecznej państwa z uwzględnieniem kryterium płci w ujęciu komparatystycznym dla instytucji państwowych i prywatnych, kierujących się jedynie ekonomią (większość czynnych zawodowo kobiet pracowała w tychże). Badania takie są również konieczne w odniesieniu do państw Europy Środkowej.

Ważne to i ważne tematy, a ponadto niezmiernie istotne w procesie modernizacji Polski. Nie mam bowiem wątpliwości, że bez zmian w społeczeństwie, o których zdecydowanie za mało wciąż

³⁶ Dufurat, Joanna, *op. cit.*, s. 90.

³⁷ *Ibidem*, s. 91

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ *Ibidem*, s. 93.

wiemy⁴⁰, procesy modernizacyjne w zakresie techniki, gospodarki, administracji, spraw społecznych, oświaty⁴¹, ale także kultury i sztuki a nawet higieny⁴² nie mogłyby nastąpić. Duży wpływ na te zmiany miało także wejście na „polityczny rynek” pokolenia ludzi wykształconych i ukształtowanych światopoglądowo w niepodległej Polsce. Wydaje się, że to oni byli największą wartością dodaną Drugiej Rzeczypospolitej, przyczyniając się do jej modernizacji i postępu. Zwrócić przy tym należy uwagę na nierównomierność postępu modernizacji kraju, która malała wraz ze zbliżaniem się do granicy wschodniej. Wynikało to bynajmniej nie z faktu przybliżania się do Moskwy, ale ze struktury narodowościowej, która determinowała stosunek do państwa polskiego. Negowanie jego władz, czy wręcz istnienia państwa, a z drugiej strony polityka asymilacji państwowej (po maju 1926 r.) powodowały, że w województwach wschodnich, gdzie za procesy modernizacyjne odpowiadały prawie wyłącznie organy państwa, proces ten przebiegał niezwykle powoli i nie osiągnął, poza kilkoma ośrodkami miejskimi, zauważalnych skutków. Egzemplifikacją niech będzie ocena Włodzimierza Mędrzeckiego, który stwierdził, że „Po ostatnie lata okresu międzywojennego wieś ukraińska [na Wołyniu – M.S.] pozostawała odrębnym światem, kontaktującym się z systemem państwowym jedynie za pośrednictwem urzędu skarbowego, policjanta, starostwa czy gminy oraz szkoły, a wszystkie formy jej aktywności miały na celu obronę przed ingerencją państwa w jej życie”⁴³. Czy zatem ludność ziem Polski centralnej i zachodniej była bardziej podatna na działania modernizacyjne? Zapewne tak, ujmując rzecz ogólnie i generalnie, ale z różnych powodów. Niewątpliwie modernizacja na tych obszarach Drugiej Rzeczypospolitej była łatwiejsza do przeprowadzenia.

Analizując powyższe zagadnienia nie można zapomnieć o postulacie zbadania recepcji tychże w administracji państwowej i samorządzie. Ważne i zasadne konstatacje poczynił w tym zakresie Janusz Mierzwa stwierdzając, że „Przełomem był przewrót majowy i przejęcie władzy przez ekipę piłsudczykowską, która procesy modernizacyjne znacznie zdynamizowała. Okres Wielkiego

⁴⁰ Badania na temat międzywojennego społeczeństwa prowadzili m.in. Janusz Żarnowski i Roman Wapiński. Zob. Żarnowski, Janusz, *Spółeczeństwo Drugiej Rzeczypospolitej*, PWN: Warszawa, 1973, R. Wapiński, *Pokolenia Drugiej Rzeczypospolitej*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich: Wrocław-Warszawa-Kraków, 1991.

⁴¹ Warto przywołać ustawę o ustroju szkolnictwa z 11 marca 1932 r., wzbudzającą wprawdzie kontrowersje, ale w perspektywie długookresowej mającą za cel modernizację społeczeństwa. Zob. „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1932, nr 38, poz. 389, s. 639-645.

⁴² Najbardziej znanym politykiem dwudziestolecia międzywojennego, który za punkt honoru postawił sobie modernizację społeczeństwa w zakresie higieny był gen. Sławoj Składkowski, minister spraw wewnętrznych (1926-1931, 1936-1939) i premier (1936-1939). Znany z nieszablonych i ekstrawaganckich, na ówczesne standardy, działań wobec społeczeństwa (nakaz budowy drewnianych szaletów, bielenie płotów) i kontrolowania administracji ogólnej z ich wykonania, uchodził za „wroga publicznego” przeciętnego mieszkańca Polski. W rzeczywistości jednak realizował jeden z elementów wielkiego, choć nieogłoszonego i *de facto* niezmaterializowanego, planu modernizacji społeczeństwa. Sam spuentował swoje działania w tym zakresie w charakterystyczny dla siebie sposób w roku 1941, już na uchodźstwie w Palestynie. Miał wówczas stwierdzić w rozmowie z Marianem Hemarem: „Ja proszę pana, chciałem ratować Polskę od strony wychodka. To też było potrzebne”. Zob. Hemar, Marian, *Świstki z podróży*, „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza. Tydzień Polski” (Londyn), 18, 2 V 1964, 5.

⁴³ Mędrzecki, Włodzimierz, *Województwo wołyńskie 1921-1939. Elementy przemian cywilizacyjnych, społecznych i politycznych*, Zakład Narodowy imienia Ossolińskich: Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź, 1988, 41.

Kryzysu przyniósł w tym względzie w mniejszym stopniu spowolnienie, a nade wszystko wprowadził nieco chaosu w podejmowanych działaniach. Ponowne przyspieszenie nastąpiło w połowie lat trzydziestych. Unowocześnianie struktur wojewódzkich i powiatowych realizowane było generalnie w tym samym czasie, choć oczywiście pozostaje pytanie o praktykę w starostwach. Nie ulega jednak wątpliwości, że wspomniana fala modernizacji dotarła do samorządu terytorialnego, ale nie jest przy obecnym stanie badań jasne, w jakich obszarach była ona szczególnie widoczna, czy procesy te rozkładały się równomiernie na terytorium państwa, wreszcie jaką miała dynamikę. Dobrze byłoby przy tej okazji uchwycić istniejące w samorządzie tendencje do automodernizacji – na ile proces unowocześniania był zjawiskiem odgórnie narzuconym, wynikającym z szerszych horyzontów elit politycznego centrum, a na ile na dole postrzeganym jedynie przez pryzmat komplikacji i odrzucania mechanizmów sprawdzonych przez dziesięciolecie? Odróżnić tu trzeba stanowisko funkcjonariuszy samorządowych od społeczności lokalnych. Wreszcie ciekawe może być spojrzenie na dokonujące się w administracji państwowej procesy modernizacyjne, jako zjawiska zewnętrznego, przez pryzmat samorządu zarówno w ujęciu instytucjonalnym, jak i korporacyjnym⁴⁴.

Ważną, a dotychczas niewzmiankowaną rolę w procesach modernizacji kraju odgrywało również wojsko. Było przy tym czymś więcej niż siłą zbrojną powołaną do obrony granicy. Miało przypisaną (szczególnie na Kresach) rolę patriotyczno-wychowawczą i cywilizacyjno-modernizacyjną, chociaż zdarzało się, że hamowało te procesy (np. kwestia melioracji ze względów strategicznych na Kresach). Było też, poprzez swój wyspecjalizowany aparat recenzentem poczynań władz administracyjnych. Kadra oficerska ogrywała w lokalnych społecznościach ważną, jeśli nie kluczową rolę, a małżonki oficerów, utrzymujące rozległe kontakty towarzyskie przyczyniały się do rozwoju i modernizacji sfery niedyrektywnej (szkolnictwo, ochronki, dobroczynność). Badania w tym zakresie wymagają rzetelnych i długotrwałych studiów, ale nie ulega wątpliwości, że wojsko i administracja lokalna miały największy wpływ na kształtowanie się, rozeznaczonych naukowo w niewielkim stopniu, elit tworzących horyzontalne modele zależności. Badania te należy oczywiście poszerzyć o ziemiaństwo, lokalnych przedsiębiorców i przedstawicieli wolnych zawodów.

W ten sposób wkraczamy na płaszczyznę badań podstawowych nad społeczeństwem, ale tylko z założeniem spojrzenia na nie wyrywkowo i pod kątem modernizacji. Były one bowiem przedmiotem zainteresowania zespołu pierwszego, który pod kierunkiem prof. Włodzimierza Mędrzeckiego dogłębnie skonceptualizował zagadnienia dotyczące społeczeństwa i gospodarki. Wypada jedynie zwrócić uwagę na społeczeństwo w kontekście państwa i jego polityki. W tym zakresie dostrzegamy potrzebę badań komparatystycznych na poziomie postrzegania społeczeństwa

⁴⁴ Mierzwa Janusz, „Polska lokalna...”, s. 78.

przez dwie najważniejsze partie polityczne po roku 1926, tj. Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem) (BBWR) i Obozu Zjednoczenia Narodowego (OZN). Nie ulega bowiem wątpliwości, że obie odmiennie podchodziły np. do mniejszości narodowych, ale i do kierowania państwem. Blok widział miejsce dla mniejszości kierując się zasadą „asymilacji państwowej”, ale jednocześnie jego kierownictwo starało się utrzymywać symbiozę aparatu BBWR z aparatem państwa⁴⁵; w OZN zaś kierowano się myślą o „asymilacji narodowej”, ale do wspomnianej symbiozy nie doszło. Odpowiedź na te kwestie to kolejny postulat badawczy, szczególnie, że wspomniane procesy zachodzące w Polsce przywodzą na myśl rozwiązania z krajów sąsiednich⁴⁶. Czy supozycje takie są uprawnione? Czy podobne zjawiska zaistniały również w krajach Europy Środkowej? Odpowiedzi przybliżą nas niewątpliwie do ustalenia ile było Polski w Europie a Europy w Polsce. Do rozważenia pozostaje również pokazanie, w jaki sposób, w praktyce, tj. np. w samorządzie realizowano ozetenowskie wytyczne dotyczące polityki narodowościowej.

Znacznie trudniejsze wydają się badania porównawcze w skali międzynarodowej w zakresie upolitycznienia samorządu. Zdaniem Janusza Mierzwy dzisiejszy stan wiedzy w tym zakresie pozwala na stwierdzenie, że proces ten dotyczył dużych miast. Nie wiemy natomiast, w jakim stopniu zjawisko to dotyczyło pozostałej części kraju. Badacz ten postawił przy tym szereg ważnych pytań: „Czy w latach trzydziestych są to obszary tolerancji dla reprezentantów opozycji czy też odwrotnie – w związku z większą efektywnością presji administracyjnej raczej zdominowane przez BBWR/OZN? Czy w rywalizacji o przychylność wyborców było miejsce na komitety wyborców czy też polaryzacja sceny politycznej eliminowała takie inicjatywy? Jaka była skala wykorzystania przez sanację mechanizmu tzw. list kompromisowych? Wreszcie, trochę w nawiązaniu do podniesionych wątków biografistycznych, kim byli w gminach/powiatkach organizatorzy BBWR/OZN (czy one w ogóle istniały?!)⁴⁷”.

Badania prozopograficzne, o które upomniał się J. Mierzwa nie są bez znaczenia w kontekście procesów modernizacyjnych. Awans społeczny, a nie ulega wątpliwości, że w Drugiej Rzeczypospolitej dzięki państwu i jego organom wielu obywateli awansu zawodowego i społecznego dokonało, w ujęciu całościowym rzutował na generalny obraz społeczeństwa. Upominanie się o podstawowe badania prozopograficzne na poziomie lokalnym i regionalnym ma

⁴⁵ Wojewoda lubelski dr Józef Roźniecki w sierpniu 1934 r. dowodził, że „Współpraca administracji z Blokiem wykracza poza ramy zwykłego kontaktu, lecz opiera się na łączności duchowej, dlatego też jest b. ścisła i trwała”. Zob. Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej: APL), Urząd Wojewódzki Lubelski (dalej: UWL), Wydział Społeczno-Polityczny (dalej: WSP), sygn. 2104, k. 31.

⁴⁶ Poszukując porównań i odniesień trzeba sięgnąć po pracę Wynot Edward D., *Polish Politics in Transition. The Camp of National Unity and the Struggle for Power 1935-1939*, University of Georgia Press: Athens, 1974. W ujęciu szczegółowym warto przywołać wypowiedź Stanisława Lisa-Błońskiego, sekretarza Rady Wojewódzkiej BBWR w Lublinie, który w czerwcu 1934 r. przekonywał, że „Jak w Niemczech urzędnikiem może być tylko hitlerowiec, we Włoszech faszysta, tak i w Polsce starostą musi być i jest na pewno blokowiec”. Zob. APL, UWL, WSP, sygn. 2104, k. 26. Ostatnia wypowiedź nie odzwierciedlała rzeczywistości, ale pokazuje niewątpliwie myślenie niektórych działaczy obozu rządowego.

⁴⁷ Mierzwa, Janusz, „Polska lokalna...”, s. 73-74.

nie tylko sens z uwagi na ich ciekawość, ale i dlatego, że pozwolą one pokazać skalę zjawiska awansu społecznego. Jednocześnie otrzymamy obraz lokalnych elit i ich wzajemnych powiązań. I najważniejsze, żadna synteza bez ludzi obyć się nie może. Sam pytając „Kogo więc uwzględnić?” odpowiedziałem, że „Przede wszystkim te postaci, które dla owej syntezy, utrzymanej w konwencji relacji władza centralna – prowincja, okazały się niezbędne”⁴⁸. Ale nie można zapomnieć również o spojrzeniu na zakres i formę uczestnictwa w życiu państwa młodzieży, która w procesach modernizacyjnych odegrała ważną a wciąż praktycznie nieznaną rolę. W tym kontekście spojrzenie na młode pokolenie, zróżnicowane pod względem politycznym, materialnym, obyczajowym czy światopoglądowym, a jednocześnie takie same w swojej młodości, w ideach, koncepcjach zmian i odrzucenia starego, pozwoliłoby pokazać modernizację wieloaspektowo i wielopłaszczyznowo. W której grupie społecznej lepiej niż w przypadku młodzieży skupia się światło soczewki? Ważne to, a dotychczas marginalne badania, choć są chlubne wyjątki⁴⁹. Być może dlatego, że ciągle nie doceniamy młodzieży (a nawet dzieci) w kontekście polityzacji społeczeństwa, szczególnie takiego jak w okresie Drugiej Rzeczypospolitej. A nowe postulaty badawcze wydają się konieczne do sformułowania. Na ile czynniki polityczne wpływały na kariery życiowe młodych ludzi, czy absolwenci studiów o postawie np. socjalistycznej mieli opory by pracować w państwowym, sanacyjnym urzędzie, ale i czy te upolitycznione urzędy przy rekrutacji brały pod uwagę postawy polityczne (nie tylko skrajne), to tylko trzy z wielu pytań, na które warto byłoby dać odpowiedź. Jeśli pokażemy je w ujęciu porównawczym, obraz „ile Polski w Europie a Europy w Polsce” stanie się jeszcze lepiej zarysowany.

Przedstawiona wyżej koncepcja oparcia refleksji dotyczącej procesów modernizacyjnych na analizie relacji wertykalnych i horyzontalnych w oparciu o oś podziału (zamach stanu J. Piłsudskiego) wydaje się ze wszech miar zasadna, ale i niezmiernie trudna w realizacji.

Trudno ocenić na ile rezultaty takiej analizy okazałyby się odkrywcze, ale taka synteza pozwoliłaby niewątpliwie spojrzeć całościowo na międzywojenną Polskę z zupełnie nowej perspektywy. Zakładając pozytywny efekt prac można przyjąć, że powstałaby synteza odnosząca się do tytułowych relacji w ujęciu powiązań międzyludzkich (wertykalnych i horyzontalnych), które stworzyłyby swoistą mapę funkcjonowania państwa na różnych jego poziomach.

⁴⁸ Sioma, Marek, „Historia polityczna...”, s. 46.

⁴⁹ Pilch Andrzej, Studencki ruch polityczny w Polsce w latach 1932-1939, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego” CCXCIX. Prace historyczne, z. 37, PWN: Kraków, 1972.